Do Szanownych Czytelników i Stowarzyszeń kupieckich. Upraszamy o wpłatę należytości za prenumeratę za maj i o konieczne **wyrównanie zaległości za miesiące ubiegłe** — gdyż jeżeli to nie nastąpi, będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę.

Dążymy ciągle do rozszerzenia pisma naszego, które jest jedynym organem kupiectwa na obszarze Małopolski zachodniej, broni naszej zagrożonej, jak nigdy dotąd egzystencji, informuje czytelników o wszystkiem i staje się dla każdego kupca wprost niezbędne. Rozwój pisma jest widoczny, a wpływ jego ciągle wzrasta. Nie szczędzimy kosztów i pracy, — gdy jest obfita i aktualna treść, wydajemy je w zwiększonym rozmiarze, pismo ciągle rozszerzamy, a ciągły wzrost abonentów jest dowodem, że praca nasza i jej kierunek znajdują uznanie.

Upraszamy o dalsze poparcie i nadsyłanie korespondencji z życia prowincji. **Redakcja.**

KALENDARZYK PODATKOWY NA MAJ.

Dopłata do patentu. Od 15 maja do 30 czerwca należy uiścić dopłatę do patentu (tabelę podaliśmy w Nrze świątecznym).

Podatek dochodowy: Do 24 maja należy złożyć fasję.

Zapłata II. raty podatku dochodowego do 24 maja. Równocześnie z fasją należy zapłacić II. ratę podatku. Wynosi ona różnicę między połową podatku od dochodu teraz zeznanego, a ratą pierwszą.

Przykład: Jeżeli kupiec fasjonuje teraz dochód z 5100 fr., wynosi cały podatek od tej kwoty 173 fr. 38 ct. Na to uiścił już 23 kwietnia, jako I-szą ratę 24 fr. Ma teraz zapłacić połowę z 173'38, tj. 86 fr. 69 ct. mniej 24 franki, czyli wpłaca 62 fr. 69 ct. na II. ratę.

O podatek majątkowy.

Celem naprawy Skarbu Sejm uchwalił pobranie podatku majątkowego.

Dla uniknięcia krzywd przy ściąganiu, dla zapewnienia, że jedna klasa społeczeństwa nie będzie forytowaną przed drugą, w ustawie z góry ustalono, ile zapłacić mają poszczególne grupy gospodarcze, i tak ustalono, że rolnictwo zapłacić ma 500 miljonów, wielki przemysł i wielki handel 375 miljonów, a reszta płatników tj. wolne zawody, drobny handel, rzemiosło i właściciele realności 125 miljonów złotych, i to wszystko w 6 ratach półrocznych do końca roku 1926-go.

Minister Kucharski, wydał celem wykonania ustawy rozporządzenie o sposobie szacowania niektórych przedmiotów majątkowych, rozporządzenie to regulowało między innemi także sposób szacowania wartości przedsiębiorstw handlowych, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Ten sposób szacowania, tyczący się co najmniej 95 procent wszystkich przedsiębiorstw handlowych — wątpimy bowiem bardzo, czy nawet 5 procent z ogólnej liczby przedsiębiorstw handlowych prowadzi księgi — jest, jak już niejednokrotnie w piśmie naszem zaznaczaliśmy, bardzo niekorzystny i niesłuszny, za podstawę szacowania przyjmuje bowiem wymiar obrotu za I. półrocze 1923 roku, które to wymiary, jak powszechnie wiadomo, nie odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż były z powodu dewaluacji pieniądza wymierzane kilka, lub kilkanaście razy wyżej od obrotów rzeczywistych.

Powtóre sama zasada obliczania wartości mjątku na podstawie mechanicznego mnożenia cyfry obrotu przez jakieś w ustawie ustalone, a zresztą zupełnie dowolne spółczynniki, jest z gruntu fałszywą i prowadzi do zupełnie fałszywych rezultatów. Zastosowanie tej metody szacowania i wymiar na tej podstawie podatku, doprowadzić musi do zupełnej ruiny szereg jednostek gospodarczych.

Na nasze interwencje i interpelacje, usłyszeliśmy zapewnienia, że komisje szacunkowe otrzymają instrukcje, że nie mają trzymać się ściśle tego sposobu szacowania. Tymczasem ogłoszone ostatnio rozporządzenie o poborze 1-szej raty podatku majątkowego, w czasie od 10 czerwca do 10 lipca br., kładzie powtórnie nacisk na ten fatalny sposób szacowania i tekstem swoim wzbudza obawę, że władze skarbowe tego sposobu szacowania trzymać się będą ściśle bez względu na rzeczywisty stan majątku. Nie wiemy po co ustawa stworzyła Komisje szacunkowe, skoro zapomocą zwykłego procesu rachunkowego, przez kilkakrotne pomnożenie i podzielenie jakiejś zupełnie dowolnej liczby przez nie mniej dowolne spółczynniki, dojść można do wartości przedsiębiorstwa. Tę funkcję mnożenia i dzielenia potrafi wykonać każdy urzędnik skarbowy i nie potrzeba do tego całego aparatu Komisji szacunkowych.

Ustawa o podatku majątkowym, przewiduje złożenie zaliczki na I-szą ratę podatku majątkowego, zaliczki, która oczywiście potrąconą być miała z I-szej raty.

P. Korfanty przeprowadził szeroką agitację za dobrowolnem podniesieniem kwoty tej zaliczki przez sfery gospodarcze, a p. Grabski obok zaliczki przewidzianej ustawą, zadekretował drugą dalszą zaliczkę i to w wysokości nie odpowiadającej zupełnie skromnej nazwie zaliczki. Obecnie dowiadujemy się, że wszystkie te dotychczas uiszczane zaliczki nie mają być potrącone z I-szej raty, lecz dopiero gdzieś. kiedyś w terminie późniejszym.

Wedle ustawy, obywatele, których majątek nie przekraczał wartością swą kwoty 3.000 fr. złotych, mieli być wolnymi od zapłaty podatku, a tem samem także od zapłaty zaliczek na podatek. Odnośnie do drugiej zaliczki, wyraźne takie postanowienie znajdowało się w rozporządzeniu Min. Skarbu z 1 lutego 1924 roku, które statuowało, że zwolnienie to nastąpić ma z urzędu.

Jeżeli idzie o kupiectwo, to postanowienie dotychczas nie zostało wykonanem.

Kupcy płacili I-szą zaliczkę na podatek majątkowy bez względu na wartość posiadanego majątku, nikomu też nie odpisuje się z urzędu II. zaliczki.

Kupiec, który wiedząc o tem, że nie posiada 3000 fr. majątku i że winien być z urzędu zwolnionym od płacenia zaliczki, zaliczki tej nie płacił, pewnego pięknego poranku, widzi z przerażeniem, wkra-

czającego do jego sklepu egzekutora podatkowego. Wielu dopiero potrzeba starań i kłopotów, aby w ostatniej chwili odwrócić grożącą licytację. Wiadomo także, że II. zaliczka na podatek majątkowy, tak wysoko była obliczoną, że w niejednym wypadku, zaliczka przewyższała cały podatek,

Wyszło wprawdzie rozporządzenie o ulgach, rozporządzenie to jednak nie tajnym dla ogółu tajnym okólnikiem, znowu zostało cofnięte, tak, że w rezultacie tytułem zaliczki płacono czasem więcej, a bardzo często o małą różnicę mniej, niż wynosić ma cały podatek majątkowy.

Obecnie w czasie od 10 czerwca do 10 lipca, jak już wyżej wspomnieliśmy, mają płatnicy podatku majątkowego zapłacić I-szą ratę tego podatku bez potrącenia dotychczas uiszczonych zaliczek.

Dla tych wszystkich, którzy zapłacili dotychchzas już tytułem obydwu zaliczek tyle, ile wynosi ich cały podatek, albo też nie wiele mniej, wskazanem będzie skorzystać z przepisu art. 32, ustawy o państwowym podatku majątkowym.

Art. 32. postanawia, że płatnikowi, który w pierwszym terminie płatności podatku zapłaci w gotówce całą należność podatkową, przyznaje się zniżkę w wysokości 10 procent całej należności podatkowej.

Jeżeli więc kupcowi z branży skórniczej, posiadającemu świadectwo przemysłowe II. kat. i nie posiadającemu poza jego przedsiębiorstwem handlowem żadnego innego majątku, wymierzono za I-sze półrocze 1923 roku, podatek przemysłowy od 200 miljonów obrotu, w takim razie kupiec ten tytułem I-szej zaliczki w grudniu 1923 roku, zapłacił kwotę 8 miljonów marek.

Tytułem II. zaliczki wpłacił ten płatnik w dwóch równych ratach w lutym i marcu 1924 razem 266.70 fr.

Wartość przedsiębiorstwa, obliczona na podstawie przepisów rozporządzenia II. Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1923. wynosi 15.000 fr.

Od tej kwoty wynosi podatek majątkowy 330 fr.

Płatnik zobowiązany więc jest zapłacić tytułem I-szej raty w czasie między 10 czerwca, a 10 lipca jedną szóstą część podatku, tj. 55 fr.

Jeżeli natomiast płatnik oświadczy we wniesionem do Inspektoratu Skarbowego podaniu, że gotów jest zapłacić cały przypadający na niego podatek w terminie płatności I-szej raty, potrąci się z kwoty podatku 10 procent zniżki tak, że pozostanie do zapłaty 297 fr. Z tego potrąci się wpłaconą w dniu 10 grudnia 1923, kwotę 8 miljonów marek, równającą się 11 f. 50 ct., oraz wpłaconą tytułem II-giej zaliczki kwotę 266 fr. 70 ct., czyli razem potrąci się 278 fr. 20ct. Do zapłaty pozostanie więc jeszcze tylko kwota 18 fr. 80 ct.

W wypadku więc tym płatnik, płacąc odrazu cały podatek, zapłaci mniej, niż gdyby płacił tylko ratę, a zarazem pozbędzie się wszelkich dalszych kłopotów z podatkiem majątkowym połączonych.

Podobnie będzie w wielu innych wypadkach, a często jeszcze będzie się należała płatnikowi pokaźna reszta.

Skutki cieplarnianej ochrony.

Że handel w Polsce stale uważany jest za Kopciuszka, na to zdaje się nie potrzeba dużo dowodów. Zaborca rosyjski nie interesował się wogóle rozwojem ekonomicznym Polski, która przecież stanowiła kolosalną rozległą granicę wobec Niemców i Austro-Węgier, Dzięki temu, że mężowie stanu, którzy obecnie nami rządzą są wychowankami szkoły rosyjskiej, nie może nas dziwić ta nienawiść i tępota, któremi na każdym kroku rządowe organa tępią, ograniczają i utrudniają lub uniemożliwiają handel.

Ograniczymy się do kilku cyfr.

Wartość handlu międzynarodowego na jednego mieszkańca Anglji wynosiła w roku 1923:

W przywozie 613,5 zł., w wywozie 428,7 zł.;

W osłabionych wojną Niemczech w roku 1923:

W przywozie 125,6 zł., w wywozie 125,9 zł.;

W Polsce, mającej kolosalne horoskopy handlu, w roku 1923 wynosił handel zagraniczny na głowę ludności:

w przywozie 39,8 zł.; w wywozie 42,7 zł.

Teraz należy sobie uprzytomnić, co Polska faktycznie wywozi:

W stosunku do ogólnej ilości całorocznego eksportu, w całym roku 1923, wywóz drzewa wynosił 58,3 procent, (wywóz jaj 1 procent), drugie miejsce po drzewie **co do ilości**, zajmują ziemniaki, które stanowią 16,5 procent całego eksportu. Wywóz cukru stanowi 10 procent. Wywóz węgla kamiennego stanowił 27,26 procent, wartości ogólnego wywozu. Gdziekolwiek na obradach się spotykamy wszędzie wmawia się w nas „hasło", że należy chronić nasz przemysł, należy stworzyć **cieplarniany nastrój**, by przemysł ciągle się rozwijał; należy z góry stworzyć możliwości rozwoju dla przemysłu, który mógłby u nas dopiero powstać. Jest to równoznaczne z kolosalnem śrubowaniem stawek celnych, dochodzących w niektórych artykułach do 100 i więcej procent wartości gotowego towaru za granicą. Normalnie nie szkodziłoby to, gdyby nasz przemysłowiec tej ochrony cieplarnianej nie wyzyskiwał do granic konkurencji zagranicznego produktu. Jesteśmy świadkami, jak u nas żelazo, węgiel, tekstylja są stale droższe, aniżeli zagranicą, jak równolegle artykuły żywnościowe wykazują stale — u nas w kraju agrarnym — cechy niemiłosiernego wyzysku konsumentów, to wszystko razem składą się na zanik siły **konsumcyjnej**, na kolosalne **zmniejszenie** się pojemności rynku wewnętrznego. Jeden przykład: Kamgarn bielski kosztuje kupca w kraju **26 franków**, taki sam kamgarn sprzedaje ten sam przemysłowiec na kredyt kilkumiesięczny do Argentyny za 14 fr.

Sprawa drożyzny węgla i żelaza, która pewnego dnia stanie się klęską życia gospodarczego w Polsce wymaga bezzwłocznego załatwienia. Jak może rozwijać się życie ekonomiczne u nas, skoro węgiel i żelazo są znacznie wyższe od cen światowych.

1-szego stycznia 1924 kosztowała u nas tonna węgla 6,93 dolarów, w Anglji 5,90 dol., w Czechach 6,09 dol.

Cena za tonnę surówki żelaza wynosiła u nas 34,49 dolarów, w Anglji 24,69 dol., w Czechach 16'79 dol.

Oczywiście, że nasz przemysł skazany na zużywanie tych surowców niemoże się rozwijać i dowodem tego jest stagnacja tak na rynku wewnętrznym, jak i na rynkach eksportowych. Przemysł budowlany — mimo nieznośnego braku mieszkań — i wielkiej chęci inwestycji dużych sum przez lokatorów na czynsz za pierwsze kilka lat, wskutek olbrzymich kosztów budowlanych, nie rozwija się, przeciwnie wszelkie zamiary znikają i to wszystko wskutek bardzo wysokich kosztów materjału budowlanego i robocizny.

Chce się koniecznie w nas wmówić — celem uzyskania wyjątkowej ochrony dla rodzimego przemysłu, że ochrona wytworzy silny przemysł — a tymczasem po kilku latach istnienia rosyjskiej taryfy cłowej, dochodzimy do coraz to ciekawszego obrazu. Nie ma bodaj artykułu, któryby się zagranicą nie kalkulował taniej, aniżeli u nas, nie ma artykułu zagranicznego, któryby nie mógł ponieść śmiało opłaty cłowej 5—15 procent wartości towaru, przyczem towar zagraniczny pobija gatunkiem zużytkowanego surowca i wykończeniem nasze nawet mocno polecane wyroby. Nie może nas zadziwić fakt, że konsument, który ma doświadczenie z ostatnich lat z „wyrobami krajowymi", woli wrócić do wyrobów zagranicznych, do których był przez tyle lat przyzwyczajonym, które były trwałe i odpowiadały jego wymaganiom i potrzebom. Że ta polityka cieplarniana nie przynosi nikomu żadnego pożytku, jest rzeczą wiadomą. Doznajemy samych tylko rozczarowań. Mamy przed sobą sprawozdanie z Górnego Śląska, które dla charakterystyki poniżej umieszczamy.

„Z Górnego Śląska dochodzą wieści o coraz bardziej krytycznej sytuacji przemysłu górniczo-hutniczego.

Górnictwo węglowe Górnego Śląska cierpi pod obuchem konkurencji zagranicznej i braku zbytu. Kopalnie twierdzą, co zresztą musi oczywiście ulec ścisłemu sprawdzeniu, iż do każdej tonny węgla dopłacają 1 fr. złotego. Na dowód złego, wewnętrzne zapotrzebowanie na węgiel, ulega zawsze sezonowemu zmniejszeniu w lecie, przytem należy się liczyć z tem, że używanie ropy na cele opałowe, wyzyskanie siły wodnej, mające specjalnie w Polsce olbrzymie możliwości, wreszcie ulepszenia techniczne w wykorzystaniu środków opałowych, zmniejszają zapotrzebowanie węgla na cele przemysłowe i konsumcyjne. Wszystko to jednak nie tworzyłoby kwestji węglowej, gdyby nie konkurencja zagraniczna wypierająca polski węgiel na rynkach obcych. Węgiel nasz tworzył w roku 1923 główny przedmiot eksportu polskiego, obecnie jednak uderzają każdego, kto zwiedzał Górny Śląsk olbrzymie masy, setki tysięcy tonn węgla, które nie znajdują nabywcy, ani wewnątrz kraju, ani zagranicą.

Głównym konkurentem węgla polskiego jest Zagłębie Ruhry i wogóle węglowe górnictwo niemieckie, wyposażone w najwyższe udoskonalenia techniczne, pobijające dziś dzięki tanim kosztom produkcji i przedewszystkiem wysokiemu poziomowi technicznemu, udoskonaleniu metod produkcji i organizacji handlowej nawet węgiel angielski i węgiel Zagłębia Saary. Produkcja węglowa Ruhry rośnie stale z każdym miesiącem i rokiem, zbliżając się wnet do produkcji przedwojennej. (W roku 1923 — 8.939.855 tonn węgla, w roku 1924 — 8.254.499 tonn). Tymczasem nasza produkcja węglowa przeżywa okres wybitnie przesileniowy. Szereg kopalni ograniczyło produkcję do 3 i 4 dni w tygodniu, wobec braku zamówień i zbytu, szerokie rzesze robotnicze i pracownicze żyją z godziny na godzinę niemal w obawie o utratę pracy i zarobków wobec zamknięcia fabryk.

Poza przemysłem węglowym przeżywa ciężki kryzys również i żelazny przemysł hutniczy, oraz gałęź metalowa. I tu grozi zalewem towarów obcych przemysł zagraniczny, szczególnie niemiecki, technicznie i w tej dziedzinie wysoko stojący. Wobec hyperprodukcji żelaza na rynkach europejskich tylko tanio produkowane żelazo może konkurować, taniość zaś zależy od wyposażenia przemysłu w techniczne udoskonalenia, od racjonalnej organizacji produkcji i obrotu itd. Surowiec nadto, który znajduje się w kraju, aczkolwiek rudy polskie są niższorzędne, nie jest wyzyskany odpowiednio.

Huty więc Górnego Śląska przy małym zbycie i przestarzałych urządzeniach technicznych, oraz mało nowoczesnych metodach wyzyskania pracy nie mogą konkurować z zagranicą, a zwłaszcza z Niemcami, które wysilają wszystkie siły, by ekonomicznie, jak twierdzą, doprowadzić do „absurdum przyłączenie Górnego Śląska do Polski". Poruszone jednak szkicowo czysto ekonomiczne sprawy Górnego Śląska nie mają jedynie podłoża gospodarczego. Górny Śląsk będzie tem bardziej podminowany u góry i u dołu, im bezrobocie ogarnie większe masy ludności robotniczej, na skutek przeciągającego się przesilenia przemysłowego.

Charakter tego przesilenia ma wszelkie cechy zasadniczych przemian. Przemysł górnośląski musi być wydatnie inwestowany, musi otrzymać nowe maszyny i urządzenia, musi zorganizować się na podstawach zupełnie nowoczesnych, jeśli o produkcję i podział pracy chodzi, oraz obsługę handlową i opanowanie rynków zbytu, a na to wszystko trzeba olbrzymich kapitałów i jeszcze raz pieniędzy, pieniędzy...

Położenie polskiego przemysłu żelaznego od dłuższego już czasu jest krytycznem; wskutek tego część hut ograniczyła, względnie zawiesiła w zupełności produkcję, jak np. „Sosnowickie Towarzystwo fabrykacji rur", które zamknęło zakłady w Sosnowcu i Zawierciu. Na Górnym Śląsku od kilku miesięcy z poważnem ograniczeniem pracuje przodujące, największe przedsiębiorstwo, tj. „Zjednoczona huta Królewska i Laura"; w ostatnich czasach czynną była ona 2—3 dni w tygodniu, obecnie planowanem jest jednakże całkowite unieruchomienie produkcji w hucie „Laura". Hutnictwo górnośląskie od pewnego czasu pracuje już ze stratą w ostatnich czasach jed-

nak sytuacja zmieniła się o tyle na niekorzyść, iż mówi się o zachwianiu egzystencji poszczególnych przedsiębiorstw. Ponieważ jednak dla całego szeregu artykułów, sprzedawanych skądinąd poniżej kosztow produkcji, brak obecnie wogóle możliwości zbytu, górnośląski przemysł żelazny zdecydował się od 1 maja br. zupełnie zawiesić pracę lub ograniczyć ją do najnieodzowniejszych rozmiarów w tych działach produkcji, które stoją bez pracy lub produkują ze stratą. W szczególności dotyczy to m. i. huty: „Baildona", „Pokoju" (Friedenshütte), ;;Bismarka"; „Falva", „Hubertus", ,,Marty", ,,Ferrum" i "Silesia" (w Paruszowcu).

Nie inaczej ma się w innych przemysłach.

Zaiste obraz nie zachwycający, a dający dużo do myślenia, by tak dalej nie postępowano. Niestety ogłoszony w Nr. 16, „Przeglądu" projekt nowej taryfy celnej wykazuje w dalszej linji tą samą tendencję kolosalnej zwyżki opłat celnych, które mają leczyć nasz schorzały przemysł. Kosztem konsumcji i stałej drożyzny w kraju nasz przemysł się nie rozwinie, o ile nadal dyletanci, niefachowcy będą stwarzali karłowate warsztaty pracy, a to u nas wystarcza, by stworzyć cieplarnianą atmosferę kolosalnych opłat celnych. Kiedy się ten bezrozum skończy?

Jak się u nas rządzi?

Niestety coraz częściej zajmować się musimy — pod tym nie bardzo zachęcającym napisem — sposobem rządzenia u nas.

Dziś kilka kwiatków:

1) Ledwie uporządkowany Skarb, budżet chwilowo jest czynny, chociaż tylko pozornie, a tu już mamy przed sobą wyrok Ligi Narodów, by Polska natychmiast naprawiła kosztem **90 miljonów złotych marek krzywdę**, wyrządzoną osadnikom w Poznańskiem w roku 1919—1920. Może kiedyś dowiemy się na czyją korzyść całe społeczeństwo polskie (prawdopodobnie znowu z wykluczeniem chłopów) zapłaci w tem krytycznem położeniu gospodarczem kwotę równoznaczną całej pożyczce włoskiej, lub kwocie, którą ufundowaliśmy Bank Biletowy, albo też kwocie, którą Rząd wbrew woli Sejmu i Senatu, ściągnął dotychczas z obywateli tytułem podatku majątkowego.

2) Sejm ratyfikował wprawdzie traktat pokojowy w Saint Germain, lecz traktat ten nie został jeszcze ogłoszony przez Rząd w Dzienniku Ustaw Państwa.

Traktat ten obowiązuje rząd polski do rozliczenia się z państwami ententy co do kosztów wojny i to jest możliwem, że Francja na korzyść Czechów będzie od Polski żądała pewnego zadośćuczynienia mimo, że Polska była terenem wojny i eksploatowaną przez przeszło 2 lata przez wojska okupantów. Lecz co robić, Czesi są zręczniejsi.

Dalej ma się Rząd rozliczyć z majątkiem byłego fiscusu austrjackiego (kolej Karola Ludwika, transwersalna i inne koleje państwowe), nordbanka i kolej Lwów—Czerniowce są kolejami prywatnemi i tu nastąpi jeszcze zupełnie inne rozliczenie. (saliny, domeny, lasy, budynki rządowe). Za ten majątek ma Polska zapłacić złotem, lub złotemi obligacjami, o ile nie posiada na to renty i obligacji, wydanych na te cele przez rząd austrjacki. U nas bagatelizuje się tą sprawę. Renty uciekają do Czech, bo Rząd polski ani feniga nie chce płacić za renty, lub obligacje, a Czesi temi polskiemi rentami (dawniej austrjackiemi przedwojennemi), rozliczają się ze swoich zobowiązań wobec ententy.

3) Zobowiązania byłego Wydziału Krajowego, rząd polski jakoś niechętnie tylko uznaje. Bo czemu ma właściwie rząd zapłacić, skoro tak się u nas wywichnęło poczucie sprawiedliwości, że trudno pomyśleć o większej anarchji (relacja 0'70 bezwartościowych mareczek za 1 złotą koronę przedwojenną), obecnie rząd nie reguluje pożyczki byłego Wydziału Krajowego z roku 1914, opiewającej na złote franki, lub na funty szterlingi. Jak może wyglądać zagranicą kredyt państwowy, jak mówić tutaj o nowych kredytach, skoro rząd tak sobie lekceważy wszelkie zobowiązania, które przecież powstały na to, by za te kwoty przeprowadzić w kraju inwestycje, a inwestycje te przejął rząd polski.

Stow. Kupców wystosowało następujące pismo:

DO IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów utrzymuje nadal obok obowiązku opłaty czynszu, także obowiązek opłaty za świadczenia uboczne, jak oświetlenie, wywóz śmieci, opłata dozorcy itd.

Obliczenie tych należytości powoduje często nieporozumienie między lokatorami a właścicielami realności. Nieporozumienia te są specjalnie przykre dla kupiectwa. W ostatnich miesiącach wszedł w życie ryczałtowy sposób ustalania tych należytości ubocznych i sposób ten okazał się nader praktycznym i wygodnym dla obu stron.

Wobec tego, że obecnie zmienia się podstawę całego obliczenia, prosimy Izbę Handlową i Przemysłową o podjęcie inicjatywy w tym kierunku, aby doprowadzić do porozumienia między właścicielami realności, a kupcami, co do obliczenia tych należytości.

Prosimy o ewentualne zwołanie wspólnego posiedzenia Stowarzyszenia właścicieli realności, Kongregacji Kupieckiej i podpisanego Stowarzyszenia.

DO IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE.

Brak gotówki, jaki od dłuższego czasu zauważyć się daje, sprawił, że w wielu wypadkach kupcy nie są w stanie zdobyć pieniędzy, potrzebnych na zapłatę cła. Opłaty celne są obecnie tak wysokie, że jest niepodobieństwem zebrać potrzebną gotówkę, zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu. Z tego powodu wiele towaru dla niezapłaty cła, wraca z powrotem zagranicę tak, że Skarb Państwa ponosi znaczne szkody.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji, byłoby stworzenie kredytu celnego conajmniej na dni 30, za

ewentualną gwarancją bankową. Wobec stabilizacji waluty polskiej, Skarb nie ponosiłby żadnych strat, a kupcom byłaby dana możliwość przygotowania na pewien ściśle określony termin, potrzebnej gotówki. Obecnie nie wiadomo nigdy dokładnie kiedy towar nadejdzie i kiedy będzie potrzebna gotówka, trudno zaś wymagać od kupca, aby trzymał przez szereg dni bezużytecznie pieniądze.

Prosimy o zwrócenie się w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu.

DO DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE.

Sprawne funkcjonowanie naszej poczty sprawiło, że w ostatnich czasach wzmógł się bardzo znacznie ruch paczkowy z zagranicą. Kupcy krakowscy skarżą się obecnie na niedogodność z otrzymywaniem przesyłek pocztowych połączoną, niedogodność, która kupiectwu nastręcza wiele trudności, a którą można w bardzo łatwy sposób usunąć.

Płacenie cła wymaga teraz bardzo poważnej gotówki. Przy doręczaniu paczki należy natychmiast uiścić całą należytość celną. Oczywiście, że w okresie takiego braku gotówki, jak obecnie niepodobieństwem jest, aby kupiec miał przygotowaną potrzebną ilość pieniędzy, zwłaszcza, że nigdy nie wiadomo dokładnie, kiedy przesyłka nadejdzie.

Tej niedogodności można w sposób łatwy i prosty zaradzić w ten sposób, że poczta zawiadomi kupca na dzień przed dostarczeniem mu przesyłki awizem pisemnem, że nadeszła dla niego przesyłka, która została oclona, a zarazem zostanie kupcowi podana do wiadomości kwota potrzebna na zapłatę należytości celnej.

Prosimy bardzo o wzięcie tej naszej propozycji pod rozwagę i o możliwie szybkie wprowadzenie jej w życie.

Leopold Fromowicz.

Łuksusowa Akcyza.

W kilku tutejszych dziennikach ukazała się przed świętami bezkrytycznie, bezsensowa notatka, lansowana przez jednostki z naszego przemysłu, pozbawione wszelkiej etyki.

Jednostki te w swojej notatce podsuwają Magistratowi myśl nałożenia akcyzy luksusowej na wyroby z cukru i czekolady, sprowadzane z zagranicy. Potępiając z całą stanowczością postępowanie dzienników, które bezmyślnie i bezkrytycznie dały się użyć do takich nierzeczowych i brudnych elukubracji, podnosimy z pełnem uznaniem postąpienie wszystkich tych dzienników, między nimi „Kurjera Wieczornego", które przyjęcie do druku tej notatki, z słusznem oburzeniem odrzuciły.

Naszym domorosłym przemysłowcom jest widocznie jeszcze za mało ochrony dla ich „Raubritterstwa", za małe im jeszcze są coraz wyższe cła w złocie, wysokie stawki przewozowe, podatek cukrowy i wiele — wiele innych jeszcze obciążeń towarów sprowadzanych z zagranicy — oni marzą jeszcze o luksusowej akcyzie, aby móc ceny swych często wątpliwej wartości, wyrobów, podnieść jeszcze wyżej i zrównać z cenami doborowych towarów zagranicznych, których ceny wszelkiemi, możliwemi daninami obciążone, sztucznie wzrosną.

Zbyt dalecy jesteśmy od ignorowania potrzeb naszego przemysłu, rozumiemy konieczność ochrony i intenzywną pomoc dla przemysłu. Atoli absolutnie godzić się nie możemy, aby luksusowa akcyza miała być do tego pomocną. Czyż nie logiczniejszą byłaby konkurencja z wyrobami zagranicznemi, gdyby panowie przemysłowcy obniżyli ceny, a równocześnie podnieśli jakość swych wyrobów? Nie małą również odegrałoby rolę udzielanie kupcom odpowiedniego kredytu, jak to czyni zagranica. Chociażby nawet nie w takiej wysokości i nie na tak dogodnych warunkach, jak uzyskuje się kredyty za granicą, a jesteśmy przekonani, że nie będzie im potrzeba uciekać się do niegodnych wymysłów, w postaci luksusowej akcyzy.

sr. **O wyższe szkoły zawodowe.**

Szkolnictwo zawodowe, zwłaszcza wyższe, ta długoletnia zdobycz w Małopolsce, zagrożone jest od kilku tygodni w swoim bycie z niezbadanych wyroków centralnych władz w Warszawie.

Nie wiadomo komu i na co, potrzeba znieść Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie, obydwie Akademje Handlowe w Krakowie i Lwowie i wiele tym podobnych, bogatych w piękne tradycje oraz znakomite wyniki, wyższych uczelni zawodowych.

Ministerstwo Oświaty projektuje zagładę tych uczelni, a w miejsce tych zamierza utworzyć „wyższe szkoły", których program nauki będzie daleko niższy, jak wykonywany w dotychczasowych naszych uczelniach.

Dla handlu projektowane są niższe i wyższe szkoły oraz nawet „gimnazja handlowe", których program nauki — dotychczas w szczegółach niedostatecznie jeszcze znany — jest, jak znawcy stwierdzić mogli, małowartościowy i niespełniający swego celu.

Niższe i wyższe szkoły handlowe, dałyby nam

materjał zupełnie niedostatecznie wyszkolony, zaś projektowane gimnazjum handlowe, jest zdaniem doświadczonych pedagogów, pomysłem zupełnie spaczonym, ponieważ uczniowie po ukończeniu tego rodzaju uczelni, byliby tylko „wielkimi filozofami" między handlowcami, zaś stanowczo zbyt wielkimi „kupcami" w gronie „filozofów".

W jednym i drugim wypadku zbyt wiele dobrego.

Kupiectwo domaga się, na równi z doświadczonymi w tym względzie pedagogami, utrzymania naszych uczelni na dotychczasowych wyżynach. Jedynie odnośnie do kursu abiturjentów przy Krakowskiej Akademji domagamy się przekształcenia jednorocznego kursu na dwuletni z rozszerzeniem programu nauki, przyczem należałoby mieć na oku możność wykształcenia na tym kursie przyszłych nauczycieli dla wyższych szkół handlowych z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie nauki o towaroznawstwie.

W sprawie tej odbyła się dnia 4 bm. w sali konferencyjnej Izby handlowej narada czynników, dla których utrzymanie wykształcenia zawodowego naszej młodzieży na należnej wyżynie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. Senatora Adelmana i obesłana była przez szerokie sfery obywatelskie. Miasto Kraków reprezentował p. Wicepr. Rolle i Rada Magistratu p. Sawiński. Imieniem Akademji handlowej obecni byli pp. Dyr. Kannenberg, prof. Boland i Łoziński. Izbę handlową zastępowali sekretarz p. dr. Josefert i p. dr. Gärtner, zaś Krakowskie Stowarzyszenie Kupców reprezentowali pp. radca Schechter i Marjan Szyf.

W obszernej i nader rzeczowej dyskusji zabrał także głos p. Radca Schechter. Podkreślając z zadowoleniem i uznaniem dotychczasową, umiejętną i w świetne skutki bogatą pracę naszej Akademji handlowej, domagał się utrzymania tejże na dotychczasowej wyżynie.

Radca Schechter bronił postulatu rozszerzenia nauki na kursie abiturjentów, w czem prawie wszyscy mowcy zgodni byli.

W rezultacie postanowiono, by na mającej się odbyć w Ministerstwie oświaty naradzie w tym przedmiocie dążyć wspólnie do utrzymania dotychczasowych uczelni, przyczem należy domagać się utworzenia rozszerzonego w swym programie nauk dwuletniego kursu abiturjentów.

Kupiectwo spodziewa się, że Akademja handlowa, która dała nam już tak wielki zastęp sił, pracujących wydatnie w przemyśle, handlu i bankowości z tak pięknym rezultatem, ku zupełnemu naszemu zadowoleniu, czemu dał wyraz w swem przemówieniu p. Radca Schechter — będzie swoją gorliwą pracą w nauczaniu młodych pokoleń miała nadal możność przyczynienia się do dźwignięcia i postawienia naszego przemysłu, handlu i bankowości na wyżynie, widzianej tylko zagranicą u wielkich i potężnych narodów.

Wyrażamy nadzieję, że także centralne władze uznają słuszność naszych postulatów i poprą je z całą energją i życzliwością.

Pierwszy okręgowy zjazd żyd. zrzeszeń kupieckich Województwa Kieleckiego w Kielcach.

Dnia 22 kwietnia 1924 roku, odbył się w Kielcach (sala „Orfeum", Rynek Nr. 6), pierwszy okręgowy zjazd Kupiectwa Żydowskiego z Województwa Kieleckiego, zwołany z inicjatywy Okręgowego Związku Kupców w Kielcach.

Na zajzd przybyło około 50 delegatów, reprezentujących 38 miast i miasteczek, w których istnieją Oddziały Centrali Związku Kupców w Warszawie.

Z ramienia Centrali Związku Kupców w Warszawie wzięli udział w zjeździe pp.: Prezes Zarządu CZK w Warszawie, senator A. Truskier, Wice-prezes-poseł W. Wiślicki i Radca Prawny — adwokat J. Natanson.

Zjazd zagaił p. sen. A. Truskier, przedstawiając obecną sytuację kupiectwa i podkreślając konieczność współpracy Władz Skarbowych i Zrzeszeń zawodowych.

Na wniosek p. sen. A. Truskiera, przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Zagajenie zjazdu, wybór Prezesa i Prezydjum, 2) Sprawy podatkowe, 3) Organizacja Rady Okręgowej, 4) Wolne wnioski. Prezes Zarządu Okręgowego Związku Kupców w Kielcach p. R. Edelstein z kolei wita obecnych na zjeździe przedstawicieli Władz Administracyjnych i Skarbowych, oraz delegatów Centrali i Związków Województwa. W skład Prezydjum weszli następujący pp. z Warszawy — sen. A. Truskier, pos. W. Wiślicki i adw. J. Natanson, z Kielc — R. Edelstein i M. F. Kaminer, z Radomia — N. Zygman, ze Sosnowca — adw. H. Fruchs; w charakterze sekretarzy: kierownik Okręgowego Związku Kupców w Kielcach — M. Kirschenbaum i kierownik Związku Kupców w Wolbromiu — A. Mittelman. Na prezesa Zjazdu wybrano jednogłośnie senatora A. Truskiera. Wygłoszono następujące referaty: O podatku prze- J. Natanson, o polityce podatkowej i gospodarczej pos. W. Wiślicki, o sprawach organizacyjnych adw. J. Natanson.

W dyskusji brali udział następujący pp.: Naczelnik II. Wydziału Izby Skarbowej w Kielcach L. Petz, adwokat H. Fruchs i inni. Zjazd uchwalił, co następuje: Związki Powiatowe, czynne na terenie Województwa Kieleckiego, w ciągu trzech tygodni, nadesłać mają do OZK w Kielcach listy swoich delegatów do Rady Okręgowej, wybieranych w stosunku jednego delegata na stu członków; na czwarty tydzień — posiedzenie Rady Okręgowej w Kielcach.

Zapadły nadto następujące rezolucje: Zjazd żydowskich związków kupieckich, czynnych na terenie Województwa Kieleckiego stwierdza: 1) że sanacja Skarbu leży w interesie żydowskiego stanu kupieckiego i przemysłowego w takiej samej mierze, jak w interesie innych stanów, 2) że żydowski stan kupiecki i przemysłowy dokładnie rozumie powagę położenia i łączy się z całem społeczeństwem we wspólnym wysiłku, zmierzającym do sanacji Skarbu, 3) że wprowadzona najnowszem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 marca 1924 roku (Dz. Ust. R. P. 1924 r., Nr. 27, poz. 276), nowela do podatku dochodowego, zmieniająca przeciętny kurs franka,

od dochodu osiągniętego w 1924 roku, z mk. 600.000 na 150.000, grozi ruiną całemu prawie handlowi i przemysłowi, wobec czego Zjazd wzywa Centralę Związku Kupców w Warszawie do usilnego interwenjowania u Władz Centralnych, by przywrócono poprzednio ustalony kurs franka w wysokości marek 600.000.

OSTRZEŻENIE!

W toku odbywających się obecnie w rejonie Inspektoratu II. kontroli skarbowych dla podatku obrotowego, wykonywanych przez komisje skarbowe w postaci delegata Izby Skarbowej w asystencji przedstawiciela płatników, stwierdzono, że wśród kupiectwa grasują jakieś oszukańcze indywidua, podszywające się pod bądźto „komisarzy skarbowych", bądźto „adjunktów egzekucyjnych", przeprowadzając bezprawnie kontrole i wyłudzając od danych ofiar pieniądze. Znane nam są konkretne wypadki, dlatego zwracamy uwagę kupiectwa, że komisarzom nie wolno ściągać od płatników żadnych należytości podatkowych, ani też wystawiać kwitów kasowych, z wyjątkiem powołanych do tego oficjałów egzekucyjnych z ramienia Magistratu. W sprawie powyższych nadużyć wdrożono śledztwo. Nazwiska owych indywiduów podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, a mianowicie są nimi: niejaki Burzyński, rzekomy „komisarz skarbowy", oraz niejaki Szymański, rzekomy „adjunkt egzekucyjny". Ani jeden, ani drugi nie istnieje, a nazwiska te są fałszywe, jak niemniej fałszywe są dokumenta tych oszustów.

Ostrzega się kupiectwo, iż do przeprowadzenia kontroli skarbowych upoważnieni są specjalni komisarze, delegowani przez Izbę Skarbową, zaopatrzeni urzędowym dokumentem, względnie legitymacją, którzy obowiązani są na żądanie strony się wylegitymować.

O każdem nadużyciu należy bezzwłocznie zawiadomić najbliższy komisarjat policyjny.

Zebranie branży rzeźników.

W ubiegłym tygodniu żydowscy rzeźnicy zwołali zebranie, na które zaprosili p. Leopolda Fromowicza, jako delegata Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Po dłuższym referacie, wygłoszonym przez p. Fromowicza w sprawie stworzenia silnej organizacji, uchwalono jednogłośnie gremjalne przystąpienie do Stowarzyszenia Kupców, tworząc sekcję branży rzeźników i sprzedawców mięsa. Dnia 27 kwietnia odbyło się w sali Stow. Kupców pierwsze konstytuujące się zebranie sekcji, które wybrało zarząd w osobach starszych cechów pp.: Metha i Kühnreicha, jak i komisję, do której weszli pp.: Gross, Błoński, Wohlfeiler, Mintz, Schönhertz, Ungar, Schufeldrim, Frei i Sandberg.

Dalej wybrano delegację z pp.: Metha, Birnera i Błońskiego, którzy w sprawie za wysoko wymie-Freia i Błońskiego, którzy w sprawie za wysoko wymierzonego podatku mają udać się do Izby Skarb., aby przedstawić, że wymiary oparte były na nieścisłych danych z targowicy.

Po dłuższej dyskusyi, w której cały szereg mowców przedstawiał zastraszające położenie rzeźników, zamknął przewodniczący zebranie.

Krótkie wiadomości gospodarcze z Czecho-Słowacji. Konjunktura w całej pełni, zwłaszcza w przemyśle metalowym i tekstylnym, który zdobywa sobie ciągle nowe rynki, a zdobyte już, ciągle rozbudowuje i rozszerza. Tani kredyt, solidność wyrobów i niski stosunkowo indeks cen sprzyja eksportowi.

* * *

Handel zagraniczny w marcu br. wykazuje rekordowe cyfry i tak eksport jest wyższy o 88 milj. koron, niż w lutym, a import o 130 milj. koron mniejszy, niż w lutym. Wobec tego wynosi stan czynny handlu zagranicznego 218 milj. koron (35 milj. fr. zł.), wobec 8'7 milj. koron, w lutym i wobec stanu biernego w styczniu, wynoszącego 9'5 milj. koron.

* * *

Obecny bilans handlowy Czech jest najlepszy w świecie, gdyż żadne państwo nie wykazuje tak korzystnych cyfr.

* * *

Pieniądz jest płynny, kredyt łatwy.

* * *

Anglja udziela kredytów na 5 lat. Firmy angielskie sprzedały w Łotwie maszyny rolnicze, kredytując zapłatę ceny kupna na 5 lat.

KRONIKA.

Komunikat Sekretarjatu: Pozwalamy sobie zwrócić uwagę członków na wystawę Imperjum Brytyjskiego, odbywającem się w Londynie, w okresie czasu kwiecień—październik br., na której reprezentowane będą wszystkie dziedziny życia gospodarczego Metropolji i Kolonji. W tem przeświadczeniu, że wspomniana wystawa powinna wzbudzić zainteresowanie kół gospodarczych naszego kraju, oraz że

odwiedzenie wystawy przez delegację zorganizowanych sfer gospodarczych polskich, mogłoby być jednym z czynników gospodarczego zbliżenia obu krajów, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, wyraża ze swej strony gotowość podjęcia się zorganizowania podobnej delegacji o charakterze ściśle gospodarczym. Na przewodniczącego delegacji Centralny Związek uprosił p. Jana Zaglenicznego, Wiceprezesa Rady Centralnego Związku i Prezesa Związku Zawowodowgo Cukrowni b. Królestwa Polskiego. Wyjazd nastąpiłby ewentualnie koło 1-szego czerwca br., przyczem o ścisłej jego dacie, byliby Panowie przez nas zawczasu powiadomieni.

Nadmieniamy jednocześnie, że wyjazd zbiorowej grupy osób, umożliwiłby **uzyskanie ulgowych paszportów zagranicznych i ewentualnej zniżki opłat za przejazd.**

Potrzeba nawiązania w omawianej sprawie kontaktu z miarodajnymi czynnikami zarówno polskimi, jak i angielskimi, wymaga zorjentowania się zawczasu o stopniu zainteresowania nią sfer gsopodarczych. Z powyższego względu prosimy uprzejmie członków o możliwie rychłe poinformowanie nas, czy członkowie interesują się poruszoną sprawą i ewentualne zakomunikowanie nam nazwisk osób, które reflektowałyby na wyjazd wspólny.

Zgłoszenia pisemne do Sekretarjatu: Grodzka 43.

Z branży kolonjal.-spożywczo-cukierniczej. W niedzielę, dnia 4 maja br. odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Walne Zgromadzenie przy licznym udziale członków. Sprawozdanie z działalności złożył kol. Leopold Fromowicz. Sprawy podatkowe referował kol. Henryk Pacanower.

Po ożywionej dyskusji wybrano następujący Wydział:

Przewodniczący: kol. Leopold Fromowicz, zast. przewodn.: Ferdynand Weindling i Herman Statter, sekretarz Henryk Pacanower, Skarbnik Józef Anis, Wydział: kol. Feuereisen, Gobler, Wirth, Ryb, Schauer, Grawer, Wachsmann, Bursztyn i Lula.

Na wniosek kol. Weinfelda, udzielono ustępującemu Wydziałowi, a w szczeglności kol. Fromowiczowi i Pacanowerowi, absolutorjum i podziękowanie za dotychczasową działalność. Na poczet wydatków branżowych, uchwalono pobierać od członków po pół złotego. Apelem do dalszej pracy, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

W niedzielę dnia 11 maja 1924, wygłosił kol. Pacanower Henryk **odczyt** na temat: Nowa ustawa o ochronie lokatorów. Referent w przeszło 1½ godzinnym referacie szczegółowo i bardzo popularnie omówił nową ustawę, która wchodzi w życie 1-szego czerwca 1924 roku. Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu, a po skończeniu wyrazili kol. Pacanowerowi serdeczne podziękowanie za wygłoszony odczyt.

Wykaz członków, należących obecnie do Wydziału Gremjum Kupców w Białej: Franciszek Tanewski, przewodniczący; Feiner Emil, zastępca przewodniczącego; Schlee Hermann, sekretarz; Karfiol Alois, protokolista; Nowosad Karol, skarbnik; Loinger Bernard członek wydziału, Willer Maurycy członek Wydziału; Silberstein Jakób członek Wydziału; Tochten Hermann członek Wydziału, Braf Paweł członek Wydziału.

Towary włókiennicze. Łódź, 5.5. W dalszym ciągu panuje tu na rynku pieniężnym silna ciasnota. Dyskonto prywatne dochodzi do 15 procent miesięcznie. Oddawane są towary przy 20 procent gotówki, przyczem 10-dniowe weksle traktowane są, jak gotówka. Gatunki zimowe można teraz nabywać za same weksle 4—6 tygodniowe. Zakupy detajliczne są bardzo nikłe.

A więc — zamknięci na 100 dolarów! Próba uczynienia wyłomu w chińskim murze 100-dolarowych opłat od paszportu zagranicznego, którym minister Grabski otoczył Polskę, spełzła na niczem. Po niedawnemu Polska pozostaje więzieniem, w którem obywatele skazani są na nieopuszczanie jego terytorjum, chyba pod warunkiem, że dadzą 100 dolarów łapówki. Zamknięcie na 100 dolarów obowiązuje nadal w całej rozciągłości. Żadne względy i argumenty słuszności, rozumu, ekonomicznych interesów, potrzeb kulturalnych, łączności ze światem cywilizowanym — nie znalazły przystępu do głów obrońców 100-dolarowego systemu.

Co jednak najdziwniejsze, to to, że wśród tych obrońców znaleźli się przedstawiciele dwóch największych stronnictw sejmowych, które przecież mają pretensje, że przynajmniej w tej mierze, co wszystkie inne, są przedstawicielami szerokich sfer społeczeństwa. I one to wbrew interesom, potrzebom, życzeniom tych najszerszych sfer społeczeństwa, głosowały za utrzymaniem 100-dolarowych opłat paszportowych, które poprostu odcinają nas od europejskiego świata kulturalnego, a gospodarczo i technicznie przynoszą wprost nieobliczalne szkody.

Podobno stało się tak dlatego, że pan premjer Grabski miał zagrozić, iż 100-dolarowemi opłatami od paszportów „stoi" i wraz z niemi „upada". Trudno nam w to wierzyć, przypuszczamy bowiem, że minister Grabski jest mężem stanu o szerszym horyzoncie. Jeżeli jednak już taka się o nim ustala opinja nietylko wśród szerokiego ogółu, ale także wśród stronnictw parlamentarnych, nie pozostaje nam nic innego, jak wznieść okrzyk:

„Niech żyje minister Grabski, wielki klucznik Polski, zamkniętej na 100 dolarów.."

Produkcja piwa w Polsce. Przed wojną Polska liczyła 409 browarów z produkcją 4,066.000 hl. piwa. W 1922 roku pozostało zaledwie 249 browarów, z produkcją 1,660.000 hl., w 1923 roku — 247 browarów, produkujących 1,082.000, czyli prawie 25 procent przedwojennej ilości. Spożycie piwa na głowę wynosi w Polsce 4 litry, podczas gdy przed wojną wynosiło 10,2 litra, w Belgji 222 litry, w Anglji 146 litr., w St. Zj. Am. 93 litry, w Szwajcarji 75 litrów. we Francji, gdzie ludzie raczej wino piją, 34 litry na głowę.